

*SUKCES jest w zwykłym byciu ze sobą.
W prawdzie o sobie. Całej prawdzie. (...)*

(...) By ruszyć z miejsca, trzeba wykonać pierwszy krok. Wydaje mi się, że ja drobię ostatnio wokół siebie małutkimi kroczkami. Czy więc tak naprawdę stoję w miejscu?

Czy wielkim krokiem może być zatrzymanie się? Zatrzymanie w sobie?

Ma to sens. Nawet w tangu. Najpierw jest intencja, potem wizualizacja i ruch z siebie, z ziemi, aby nie stracić równowagi i utrzymać dynamikę kroku.

Inaczej – siła kroku i jego wielkość zależą od naszej intencji, wizualizacji, uziemienia.

Kończy się rok. 29.12 wracam do Londynu. Wracam, bo boję się straty finansowej, związanej ze zmianą przepisów o podwójnym opodatkowaniu po Brexicie. Boję się też utraty wolności, bo będą wprowadzane wizy wjazdowe do UK. Dlaczego się w ogóle boję, skoro to ja kreuję swoją drogę?

Wracam, bo wciąż chcę sobie i innym udowodnić, że sobie radzę? Dlaczego mam cokolwiek udowodniać? Będę pamiętać o tym uczuciu, które złapałam na początku dzisiejszego wpisu. Hej – jest OK. Czyli ten punkt także mogę wykreślić z głowy.

Wracam, bo mam nadzieję, że po raz kolejny wyrwana z toru codzienności znajdę w końcu to, czego szuka moje serce. Ale czego szuka? Pasji i spokoju. Nie chcę już walczyć i dźwigać. Chcę być radosna i żyć soczysto, a to może się zdarzyć wszędzie”.

Zrelaksuj się

CIAŁO WIE JAK.
PRZECIĄGNIJ SIĘ. ODDYCHAJ.
BĄDŹ TERAZ. BĄDŹ...

